

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G.Ś., ULICA ELEKTORALNA 19.

PRZEDPŁATA:

1.95 mk. na ćwierć roku bez odnoszenia,
- 2.40 mk. z odnoszeniem do domu.

Telefon: Bytom 1020

Reklamy: 40 cen. za wiersz petytowy
Ogłoszenia: 20 cen. za wiersz petytowy

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Cesarz Wilhelm II na Wawelu.

Czytamy w »Czasie«:

Ubiegłego tygodnia, we czwartek wieczór i w piątek rano rozeszła się po mieście wiadomość, że cesarz Wilhelm bawił przez 2 dni w Krakowie. Wiść przechodziła z ust do ust, była publiczną tajemnicą. Dziś, gdy szczegóły mogą być podane do wiadomości, należy sprostować, że cesarz Wilhelm, przyjechawszy do Krakowa we czwartek, dnia 26 bm. zwiedził Wawel o godz. 5 do 6 min. 35 po poł. Przebieg odwiedzin był następujący:

W ubiegły czwartek w godzinach południowych zjechał na Wawel w automobiliu szofer z odznakami dworskimi, który zapowiedział przybycie »wysokiej osobistości« na Wawel w celu zwiedzenia katedry i zamku, nie podając wszakże dokładnie dnia i godziny wizyty. Tego samego dnia o godz. 5 po południu zjechały na dziedzińiec zamkowy 4 automobile. Z pierwszego wyszedł cesarz Wilhelm i siedzący obok austriacko-węgierski generał baron Bienenrth, w trzech innych oficerowie inni. Sekretarz zarządu zamku p. Adam Bogdani przedstawił się baronowi Bienenrthowi, który przedstawił go następnie cesarzowi. Cesarz, zapytawszy, czy może dokładnie objaśnić zabytki i pomniki katedry oraz zamku królewskiego, udał się z oficerami do katedry, gdzie oglądał szczegółowo kaplice, pomniki, nagrobki, ołtarze, nie szczędząc słów uznania dla piękności tych dzieł architektonicznych i okazując przytem gruntowną znajomość architektury i sztuki.

Obok pomnika królowej Jadwigi prosił cesarz o posłanie cesarzowej do Berlina fotografii w słowach: Schicken Sie es meiner Frau! (Poślijcie to mojej żonie!) — na grobach odczytał dokładnie napisy na sarkofagach, dodając uwagi genealogiczne i historyczne.

Z katedry udał się cesarz Wilhelm na dziedzińiec arkadowy zamku, gdzie p. architekt Karol Skawiński objaśnił o architekturze dziedzińca oraz zamku. Zwiedził krużganki i salę tronową, prowadząc ożywioną rozmowę o architekturze zamku. Zapytywał również o obecny stan robót na Wawelu, o fundusze przeznaczone na odnowienie, o ilości robotników. Gdy p. architekt Skawiński, na krużganku II. p., zwracając uwagę na okno renesansowe, zauważył, że jest to pierwszy pomnik renesansu w Polsce, kiedy jeszcze renesans nie był rozpowszechniony w Niemczech, cesarz po krótkim namyśle, odrzekł krótko: Es stimmt! (To prawda.)

Wyszedłszy z zamku, wstąpił do biur budowniczych Wawelu, gdzie przeglądał z zajęciem plany, fotografie itp. Prócz tego zwiedził salę modeli drewnianych, gdzie mu p. Skawiński przedstawił model zamku przed odnowieniem pomysłu architekta Hendla. W sali modeli zwrócił uwagę cesarza odlewy kapiteli i innych fragmentów architektonicznych, tudzież sposób ich uzupełnienia i odnowienia. Na dziedzińcu zamkowym, przed odjazdem spotkał rannego legionistę, którego wypytwał, do którego pułku należy i gdzie był ranny. Ponieważ legionista nie władał dość wprawnie językiem niemieckim, tłumaczem był p. Skawiński. Cesarz dowiedziawszy się, że legionista odniósł ranę pod Dęblinem, wyraził mu słowa uznania.

Cesarz przez cały czas zwiedzania z niezwykłą uprzejmością odnosił się do oprowadzających go pp. Skawińskiego i Bogdaniego. Na odległym żądał od nich kart wizytowych. Cesarz Wilhelm wygląda zdrowo, w ruchach okazuje ożywienie i elastyczność.

W sprawie trzeciej pożyczki wojennej.

której warunki ogłoszone zostały, otrzymujemy pismo następujące:

Trzecia pożyczka wojenna różni się od pierwszej i drugiej zasadniczo tem, że nie wydaje się przekazów skarbowych, lecz tylko pożyczkę Rzeszy. Ta ze strony rządu jest znów do r. 1924 niewypowiedzialna i przynosi 5%. Wydana zostanie po kursie 99, przy wpisach do księgi długów po 98.80. Oprocentowanie rozpocznie się z dniem 1. kwietnia 1916. Do tego czasu policzy się 5 procent damna na rzecz subskrybenta. Kupony płatne są 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Pierwszy kupon płatny będzie zatem dnia 1 października r. 1916.

I tę pożyczkę wydaje się bez ograniczenia. To też wszyscy podpisujący liczyć mogą na pełne przyznanie podpisanych sum.

Termin podpisywania rozpoczyna się z dniem 4., a kończy się z dniem 22 września. Podpisy skutecznie można znów w wszystkich miejscach do podpisywania i pośredniczenia, które czynne były przy pierwszej i drugiej pożyczce (Bank Rzeszy i wszystkie filie jego, wszystkie banki i bankierzy niemieccy, publiczne kasy oszczędności i związki ich, towarzystwa zabezpieczeń na życie i spółki kredytowe). Poczta tym razem przyjmuje podpisy nie tylko w małych miejscowościach, lecz wszędzie przy okienkach.

Wpłaty skutecznie można poczynić od 30. września każdego czasu. Musi się wpłacić 30% do 18 października, 20% do 24 listopada, 25% do 22 grudnia 1915, a ostatnie 25% do 22 stycznia 1916.

Przepis, według którego subskrypcje na 1000 marek i niżej zapłacone być winny do 1. terminu wypłaty, upadł. I drobnym subskrybentom dozwolone są tym razem wpłaty w okrągłych, przez 100 podzielonych sumach. Wpłatę można skutecznie dopiero wówczas, gdy płatna suma wynosi co najmniej 100 marek. Przy podpisach na pocztę winna być do 18 października cała suma wpłacona.

Znajdujące się w obiegu bezprocentowe przekazy skarbowe przyjmuje się w zapłatę przy odliczeniu odnośnego skonta.

By zapobiedz skargom, podniesionym równocześnie ze wszystkich miejsc pośredniczących z powodu powolnego dostarczaniu listów z drugiej pożyczki wojennej, tym razem znów wydawać się będzie listy tymczasowe, lecz tylko przy pożyczkach wynoszących co najmniej marek 1000 i tylko na wnioszek. Wydawanie listów tymczasowych i na małe sumy nie jest możliwym, ponieważ powstaje stąd pracy nie możnaby podołać. Drobne listy zostaną jednak jako pierwsze wydrukowane i wydane zostaną prawdopodobnie w styczniu.

Z Królestwa Polskiego.

Naczelny wydział oświecenia.

»Kuryer Warszawski« z dnia 24 zm. donosi: Powstał projekt, ażeby działalność wydziału oświecenia w Warszawie rozciągnąć na cały kraj. Dotychczas wydział oświecenia zajmuje się tylko całokształtem spraw szkolnych w Warszawie.

Przy centralnym Komitecie, obywatelskim istnieje wydział oświaty, ale jego działalność na prowincji jest bardzo ograniczona, gdyż do niedawna Warszawa była odcięta od reszty kraju. Istniejące przy licznych komitetach obywatelskich sekcje szkolne, rady szkolne i wydziały, szkolne działają na obszarze ograniczonym i zupełnie luźnie.

Szerszy zakres działalności ma centralne biuro szkolne w Zagłębiu Dąbrowskiem, obejmujące miejscowości, okupowane przez wojsko austriacko-węgierskie na południu Królestwa Polskiego.

Chodzi więc o to, ażeby rozproszoną w zakresie szkolnictwa pracę zjednoczyć i uzależnić od jednego naczelnego organu szkolnego, którym może być wydział oświecenia w Warszawie. Tak zorganizowane szkolnictwo przy wspólnych wysiłkach całego kraju może wydać pożądane owoce.

Sprawa powyższa jest obecnie w biegu. Szczegóły jeszcze nie są ustalone.

Wojna z Rosyą.

Sprawozdanie rosyjskie.

Sztab generalny w dniu 5 b.m. donosi: W okolicy Rygi nie było żadnych nadzwyczajnych zmian. Pod wsią Linden wyparły wojska nasze, które zajęły w nocy na 3 b.m. lewe wybrzeże Dźwiny, ponownie Niemców od rzeki i wszczęły z nimi zaciętą walkę. Pod Friedrichstadt cofnęły się wojska nasze pod naporem nieprzyjaciela, który wzmocnił się wskutek ognia swej artylerii, z rana 3-go września na prawy brzeg. Nieprzyjaciel usiłuje posunąć się również dalej na południowy wschód od Friedrichstadu w kierunku toru kolejowego na południe od Jakobstadu. Pomiędzy Świętą a Wilią trwają walki równomiernie. Na froncie pomiędzy Wilią a Niemnem sytuacja nie zmieniła się. W okolicy Mereczu odparliśmy w dniu 3 b.m. silny niemiecki atak. Pod Grodnem wtargnęły wojska nasze z rana 3 b.m. podczas gwałtownej walki do miasta, zabrały 8 karabinów maszynowych i wzięły około 150 jeńców. Sukces ten umożliwił nam wycofanie bez przeszkody sąsiednich wojsk, znajdujących się na zagrożonym stanowisku, do naszego głównego frontu. Na froncie od Grodna dalej na południe aż do źródeł Jasioldy stacowały nasze tylne straż w nocy z dnia 2 na 3 b.m. walkę z nieprzyjacielem i powstrzymały jego atak. Po prawym brzegu Styru na froncie Dyrajów - Olyk i Meymow przeszły wojska nasze do kontrofensywy, która w dniu 3 b.m. rozwijała się dla nas pomyślnie. W okolicy Radziwiłowa odparliśmy nieprzyjaciela, który z rana dnia 3 września usiłował przejść do ofensywy. W Galicji na froncie rzeki Sereth były tylko potyczki bez większego znaczenia. W ciągu dnia 2-go i 3-go b.m. wzięliśmy na froncie od Derajowa aż do Dniestru przeszło 60 oficerów i około 3500 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy także kilka karabinów maszynowych. Nad Dniestrem w okolicy Zaleszczyk atakował nieprzyjaciel w dniu 2 i 3 września w dalszym ciągu. Walki trwają. Z komunikatów, które otrzymaliśmy, wynika, że sukces nasz odniesiony w ciągu walk z dnia 30 sierpnia nad Strypą i w okolicy toru kolejowego pomiędzy Koszowem a Tarnopolem mamy do zawdzięczenia naszym słynnym już, opancerzonym i uzbrojonym w karabiny maszynowe samochodom, które przez pełne zaatakowanie wywołały wśród wojsk nieprzyjacielskich wielkie zamieszanie i zadały im straty wielkie. Co o sprawozdaniach rosyjskich sądzić, to każdy wie...

Nowy gubernator Grodna.

Dotychczasowy gubernator twierdzy kolońskiej, generał Held, został mianowany gubernatorem Grodna.

**Zakupujcie trzecią
pożyczkę wojenną!**

Wojna na Zachodzie.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z dnia 4-go września po południu brzmi: Szczególnie gwałtowna czynność artylerii na północ od Arras, w odcinkach koło Roclincourt, Vailly, Bretancourt, także między Oise i Aisne, w terenie Quen-Veros i Nouvron. W okolicy Vauquies wysadziliśmy poważne prace nieprzyjacielskie. Z innych frontów nic nowego.

Sprawozdanie wieczorne: Dalszy ciąg walk artylerii w Artois, między Somme i Oise i na północ od Aisne. W odpowiedzi na nasz ogień niszczycielski przeciw nieprzyjacielskim rowom i obwarowaniom, rzucił nieprzyjaciół około 100 granatów na Reims. O ofiarach nie doniesiono. Walki na bomby i granaty ręczne w Szampanii i na zachodnim kraju Argonów. Obustronny ogień działowy na północ od Flirey i Leintrey.

Sprawozdanie z dnia 5-go września brzmi: Dziś rano była gwałtowna kanonada na południe od Arras i w okolicy Vailly. Zwłaszcza ożywiona była walka przy skrajach Somme i w okolicy Frises. Obopólne walki artylerii i na broń wojenną rowów strzeleckich w odcinkach Quenneviers, Vic i Nouvron. Baterie nasze zmusiły do zamilczenia w kilku miejscach baterie nieprzyjacielskie. Dostępnym bombardowanie w Szampanii na północ od obozu Chalons. W Wogezach powstrzymała działalność artylerii naszej niemiecki ogień karabinowy przed naszymi pozycjami pod Lingekopf.

Z niedzieli wieczora sprawozdanie brzmi: Ustawiczna gwałtowna kanonada pod Neuville, Roclincourt, w okolicy Roye i na froncie w Szampanii pomiędzy Auberive i Sauain. W Argonach bardzo zacięta walka artylerii. Ożywiona kanonada w lesie Apremont i na północ od Flirey.

Nad Dardanelami panuje od końca sierpnia w południowej strefie półwyspu spokój. W strefie północnej osiągnęli Anglicy po kilku ożywionych potyczkach postępy.

Obecny stan wojenny.

W gazecie paryskiej „Matin” pisze major de Zivieux, co następuje: Obecnie oczy wszystkich zwrócone są na wschodni teren wojny, rozciągający się od Bałtyku aż do morza Egejskiego. Należy jednakże rzucić okiem także na front zachodni. W Belgii i Francji przedsięwzięcia obu stron spadły do minimum. Ataki piechoty stały się rzadkie, a te, które zachodzą, rozgrywają się tylko między poszczególnymi grupami o słabej sile wojennej. Zazwyczaj chodzi przytem tylko o utrzymanie lub obronę pewnej pozycji, najczęściej o jakiś sąsiedni rów strzelecki. Tylko artyleria trwa w walkach codziennych. Pociski jej sykać ponad głowami piechoty, która oczekuje ważnych wypadków w bezpiecznych nakryciach ziemnych. Wysooko w powietrzu, ponad bateriami, ukrytymi w gęszczach leśnych i ponad batalionami, ukrytymi w ziemi, szybują od czasu do czasu lotnicy, aby lotem swoim oznajmić ludności zajętych przez nieprzyjaciela terenów, że godzina oswobodzenia wybiła niezadługo. Taki mniej-więcej jest obraz, jaki przedstawia front, rozciągający się w końcu sierpnia od Izery aż po Ren-

Robert Buchanan.

CIENIE MIECZA

(Ciąg dalszy)

Niezawodnie koniec walki byłby fatalny, gdyby nie wdały się w to obie kobiety, błagając Rohana, aby nie odbierał mu życia. Dźwięk przerażonych ich głosów uśmierzył furję szalejącą w piersi Rohana i przywołał mu na pamięć własne jego niebezpieczeństwo. Odtrącił Grallona i zwrócił się ku drzwiom.

Michał, ujrawszy się wolnym, widząc, że Rohan zabiera się do ucieczki, w nienawiści swej był tyle nieogłębny na całość własną, iż krzyknął donośnym głosem:

— Pomocy... dezerter... pomocy!

Nim atoli mógł powtórzyć okrzyk, Rohan zwrócił się znowu do niego, uniósł go w potężnych ramionach i cisnął z niesłychaną siłą na twardą glinianą podłogę, gdzie leżał bez czucia, jak martwy.

Potem pożegnawszy matkę i Marcelę ostatniem spojrzeniem, Rohan wybiegł i zniknął w ciemnościach.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Jesień roku 1813 była burzliwa, zarówno w znaczeniu politycznym, jak i fizycznym. Skoalizowane państwa wiodły z cesarzem Francuzów zapasy śmiertelne, a z nieba lały potoki deszczu, grożąc potopem ziemi, której synowie szamotali się w bratobójczej walce, nurzając się w posoce krwawej.

Poprzez tę burzę powszechną, Bonaparte cofał się szybko do Francji, spotykając przed sobą przerażone i zdumione twarze swego ludu, za sobą zaś słysząc ryk nienawiści wrogów. Im dalej posuwał się ku za-

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z dnia 4-go września brzmi: W górskiej części terenu wojennego operacje, zwłaszcza w terenie Tonale. W górnym Cordevole i pod Val di Cangia (Anstei) trwa czynność naszych wojsk i ogień artylerii. Mimo obfite spadłego śniegu na szczytach Lavarone zaprowadziła nasza artyleria przez swój ogień skuteczny niepokój wśród wojsk nieprzyjacielskich, zajętych oszańcowaniem pozycji. W górnym Cordevole został fort La Corta, zajęty częściowo przez nieprzyjaciela, wzięty pod ogień jednej z naszych baterii i ponownie uszkodzony. W dolinie Doeden (Tryest) odparty nasze wojska ze skutkiem zupełnym atak, podjęty przez nieprzyjaciela dnia 2-go września. Dalszy gwałtowny atak przeciw naszym pozycjom koło Slatenik i Potok w dolinie Flitsch spotkał ten sam los. W falach Soczy złowiliśmy pływającą minę, którą nieprzyjaciół wrzucił tam na chybił trafił z tym wyraźnym celem, aby zniszczyć niektóre mosty, będące w naszym posiadaniu. Dokładna czujność naszych wojsk zamiar ten unicestwiła.

Sprawozdanie urzędowe z niedzieli wieczoru brzmi: Na wzgórzach Redival w dolinie Strino pomiędzy Seravalle i Marco, w dolinie Adygi i w okolicy szczytu Cista i w dolinie Sugana odbywały się potyczki mniejszych oddziałów. Nieprzyjaciół został wszędzie zmuszony do wycofania się wśród olbrzymich strat. Na wierzchołku Redival zostało również zniszczone obwarowanie nieprzyjacielskie. Nasi zdobyli wielką ilość amunicji i innego materiału wojennego, pozostawionego przez nieprzyjaciela. Jednej z naszych baterii udało się celnem ostrzeliwaniem podpalić rusztowanie, które zamierzał nieprzyjaciół ustawić w celu naprawienia kopuły fortu Doss Sonimo na wzgórzach Folgaria. Na Karście zrobiliśmy w kilku punktach naszej linii postępy i obsadziliśmy kilka nieprzyjacielskich oszańcowowań. Postępy nasze są znaczne, zwłaszcza w odcinku Doberdo na południe od drogi, wiodącej do tej miejscowości. Operacja, która wywiązała się w dniu 2 września w okolicy Dei sei Busi, uwieńczona została zdobyciem 150 karabinów, kilku tysięcy naboju i innego materiału wojennego. Od kilku dni rzuca nieprzyjaciół ustawicznie do linii naszych odczynu, wzywając do dezerterii i pisma wojenne, zawierające czcze wymysły.

Wojna w Afryce.

(wtb.) Z Rzymu donoszą — jak pisze „Kreuzzeitung” — że nie ziszczy się nadzieje, jakie pokładano w pośrednictwie Anglii u szajki Sennussich. Szajk zgromadził już około siebie wielkie masy zbrojnych i zamierza zaatakować włoskie pozycje. Z nieprzyjemnym uczuciem przyjęto w Rzymie wieść, że oddziały wojska włoskiego znów ująć były zmuszone na teren tuniski.

Wojna w Turcyi.

Sprawozdanie tureckie.

(wtb.) Główna kwatera turecka ogłasza: Dnia 4-go września zatopiliśmy w Dardanelach nieprzyjacielską łódź podwodną. Trzech oficerów i 25 żołnierzy załogi wzięliśmy w jeństwo. W odcinku Anaforta

chodowi, tem bardziej zaciemniała się jego droga i położenie stawało się krytycznijszem. Pomimo tego, jeśli wierzyć opowiadaniom, oblicze jego było pogodne, a zachowanie się spokojne. Pięćdziesiąt tysięcy Francuzów, poległych pod Lipskiem, nie niepokoiło go swemi widmami.

„Dnia 25-go października cesarz opuścił Erfurt — mówi kronikarz — w czas równie burzliwy, jak własne jego losy...”

W posępne popołudnie, samotna postać człowieka posuwa się z trudem wyniosłą, rozległą płaszczyzną, ciągnącą się na północ od Kromlaix. Spotyka on bardzo niewiele drogowskazów, któreby go kierować mogły, a i te widzi niejasno z poza szarej zasłony drobnego deszczu. Kroczy przeto niezmiernie wolno w stronę wioski, leżącej o kilka kilometrów. Przez cały ranek wiatr chłodny wzmagął się stopniowo i zmienił się teraz w wichurę prawdziwą, pędząc p ed sobą wały chmur przeciążonych deszczem.

Podróżny jest człowiekiem starym, a mroźny wiatr, w połączeniu z deszczem, chłostający mu twarz, nie pozwala iść szybko. Co chwila pochyła się do samej prawie ziemi, aby uniknąć szalonej furii orkanu.

Odziany jest lichy, w chłopski strój tych okolic; na plecach dźwiga worek, podobny do sakwy żebracza, a w jednej ręce trzyma kij dębowy, na którym się ciężko opiera.

Burza wzmagą się coraz bardziej, a ciemności wzrastają; wreszcie zdaje się, że podróżny zaczyna kroczyć szczytem chmur, tak nisko ścielą się po ziemi. Niekiedy dzika koza, szukając schronienia, przełyka się jak widmo przez drogę, lub ukaże się przełotnie z poza mgły stos kamieni, i natychmiast znika. W końcu wędrowiec zatrzymuje się zaniepokojony i niezdecydowany. Ale w tej chwili właśnie dostrzega z poza mgły zarysy budynku, stojącego samotnie wśród obszarów równiny. Pośpiesza więc ku niemu, aby

wykonały nasze patrolki skuteczne nocne napały i ponownie wzięły znaczną zdobycz. Dnia 4-go września spowodowała nasza artyleria pożar na nieprzyjacielskim statku transportowym u wybrzeża Bujuk Khemikli. Pod Ari Burnu trwa walka artylerii i rzucanie bomb. Pod Sedd ul Bahr wysyłała nieprzyjacielska artyleria z przeszkodami i bez skutku pociski na front pobrzeżny Alczitepe. Dnia 4-go września bombardowały ze skutkiem nasze anatolskie baterie u cieśniny barki nieprzyjacielskie u przylądka Elias Burnu, zakryte jego pozycje koło Mortoliman, oraz jego baterie i obóz pod Sedd ul Bahr. Nieprzyjacielskie baterie próbowały odpowiadać na nasze bombardowanie, zostały jednak zmuszone do milczenia. Zmusiliśmy także nieprzyjaciela do porzucenia obozu i założenia innego. Wieczorem zmusiły nasze baterie do odwrotu łodzie torpedowe nieprzyjacielskie, które próbowały zbliżyć się do cieśniny. Parowiec nieprzyjacielski, który długo stał pod ogniem naszej artylerii, został w ciemności zawleczonej na szerokie morze. Na innych frontach nie zaszła żadna zmiana.

Z Erzerum donoszą, że na północ od Araxes próbował nieprzyjaciół wykonać nocny napad na wojska tureckie. W silnym kontrataku zostali Rosjanie odparci i w bezładnej ucieczce ścigani rzucaniem bomb aż do ich obwarowań, przyczem ponieśli ciężkie straty. 400 Rosjan, wziętych do niewoli, przybyli do Siwas

Włosi ciągną przeciw Turcyi.

(wtb.) „Corriere della Sera” ogłasza rozporządzenie surowych przepisów, dotyczących żeglugi i rybołówstwa w zatoce Tarentu, z przyczyny transportu wojsk na wschodnie morze Śródziemne.

Z bieżącej chwili.

AUSTRO-WEGRY.

— (Madziarzy dadzą Słowakom swobodę narodową.) Gazeta czeska „Morawska Orlica” utrzymuje na podstawie wiadomości z Budapesztu, iż rząd madziarski poczynił już wszelkie starania celem zapewnienia Słowakom węgierskim tych samych swobód politycznych i narodowych, jakimi cieszą się lub mają się cieszyć obecnie na Węgrzech Rumuni. Podczas ostatniej narady ministrów węgierskich postanowiono spełnić większą część narodowych żądań słowackich.

ROSYA.

— (Konieczność dyktatury.) Pisma rosyjskie donoszą, co następuje: Wśród posłów opozycji zapewniają, że niektóre koła biurokratyczne, a także i przedstawiciele świata finansowego wypowiadają się za koniecznością zaprowadzenia dyktatury, dowodząc, że tylko przez dyktaturę można będzie wydostać się z obecnego położenia.

— (Postanowienia „czarnego bloku”.) „Kurier Piotrogrodzki” pisze: W Dumie rozeszły się wieści, że członkowie prawicy z Dumy i rady państwa, opracowali na ostatniem posiedzeniu szereg postanowień, które zostały przedstawione wyższemu kołom przez „czarny blok” do zatwierdzenia. Żądają oni w swych postanowieniach rozwiązania Dumy i stworzenia silnej władzy, któraby była w stanie stłumić według ich zdania, rodzący się ruch rewolucyjny.

znaleźć upragnione schronienie, i zatrzymuje się wkrótce przed jego drzwiami.

Budynek ten był ruiną; cztery ściany i część dachu stały jeszcze nieknie, ale drzwi i okien nie widać było nawet śladu; zapewne rozerwały je ludzkie dłonie w dniach wielkiej rewolucji. Ściany były czarne, poprętykane pleśnią wieków, a ponad drzwiami widniały słowa, nakreślone pismem starożytnem: „Notre Dame de la Haine”.

Podróżny zawahał się na chwilę, poczem ze szczególniejszym uśmiechem wszedł wewnątrz ruiny.

Nieopodal drzwi znajdowała się kamienna ławka, na której usiadł, i osłonił się od burzy, przyglądał się wnętrzu.

Była to kaplica, pozornie zaniedbana i opuszczona przez ludzi, ale w rzeczywistości często ją nawiedzano. Przychodzili tu w godzinach żalu i bólu mężczyźni i kobiety, by rzucić przekleństwo na wrogów. Dziewczęta złorzeczące zdradzieckim kochankom, kochankowie zwodniczym kochankom, mężowie żonom niewiernym, modlili się tutaj do „Notre Dame de la Haine”, aby pomsta jej dosięgła znieprawionych „w tym jeszcze roku!” W sercach bowiem tych ciemnych ludzi znajdowało się tyle nazw dla Matki Zbawiciela, ile było ich własnych namiętności, i niezawodnie owa „Najświętsza Panna Nienawiści” była dla nich równie słodka, jak „Najświętsza Panna Miłosierdzia”.

Wnętrze kaplicy było zaciemnione. Na samym jej końcu widniało jedyne okno, przez które wpadał teraz ostry wiatr z potokami deszczu, chłostając niemiłosiernie pokaleczony posąg Najświętszej Panny, stojący jeszcze na piedestale, w tem miejscu, gdzie niegdyś znajdował się ołtarz. Była to bezkształtna figura, grubo wyciosana z prostego kamienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— (Chłopi rosyjscy wobec ostatnich wojennych niepowodzeń Rosyi.) W gazecie rumuńskiej „Uniwersul” przedrukowano kilka ciekawszych szczegółów z niedawno w pietrogródzkim piśmie „Nowoje Wremja” ogłoszonego artykułu o stosunku chłopów rosyjskich do obecnych wypadków wojennych. Większa część chłopów rosyjskich usposobiona jest co prawda dosyć patryotycznie i jest gotową do poniesienia znacznych ofiar materialnych wszędzie tam, gdzie chodzi naprzykład o jakieś składki na rzecz biednych, cierpiących lub bezdomnych, ale sprawami politycznymi zajmuje się stosunkowo bardzo mało i o sprawy wojenne wcale już się nie troszczy. Dla rosyjskich chłopów bieżące sprawy natury gospodarczej zabierają wszelki lub prawie wszelki interes życiowy. Wspomniana wyżej gazeta pietrogródzka ubolewa coprawa nad tem, że zmysł dla spraw politycznych jest wśród chłopów rosyjskich tak słabo rozwinięty, ale jednocześnie wita ona ich zdrowe i praktyczne zainteresowanie się sprawami gospodarczymi. To właśnie zainteresowanie utrzymać należałoby wśród chłopów jak najdłużej, chłopcy rosyjscy nie powinni bowiem prowadzić dziś polityki, ale natomiast powinni „gospodarować”.

ANGLIA.

— (Sprawy robotnicze.) W Cardiff odbyło się bardzo liczne zebranie marynarzy i robotników dokowych, na którym przyjęto rezolucję przeciw zatrudnianiu tanich robotników chińskich na okrętach angielskich. O zawartej w południowej Walii ugodzie między górnikami a pracodawcami pisze „Morning Post”, że jest to, jak się zdaje, tylko zawieszenie broni, nazywane szumnie „ugodą”. Ową „ugodę” osiągnięto jedynie przez to, że rząd wobec żądań robotników złożył broń i to tak bezwarunkowo, jakby prawo amunicyjne wcale nie istniało. Górnicy wiedzą dobrze, że zastój w produkcji węgla byłby w obecnym położeniu ciosem w serce angielskiej floty. Wiedzą też dobrze, jaką radość budziła nadzieja strejku węglowego w Berlinie. Zapewne więc rozpoczną jutro pracę, ale jak długo dotrzymają ostatnich swych przyrzeczeń? Jest to straszne, że wszelka polityka ugodowa nie może doprowadzić do stałej ugody. Południowa Walia zły daje przykład. Gdyby znalazła naśladowców, możnaby naprawdę obawiać się skutków.

JAPONIA.

— (Zwiększenie produkcji japońskiej amunicji dla Rosyi.) „Corriere della Sera” donosi, że zbrojownie i fabryki amunicji w Tokio i Osaka zwiększyły liczbę pracowników, wyrabiających materiały wojenne, z 15 000 na 40 000. Robotnicy pracują na dwie zmiany — dzień i noc.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Dostarczanie koni wojskowych. Jak wiadomo, administracja wojskowa dostarcza rolnikom koni niezdatnych już do służby wojskowej lub pochodzących z łupu wojennego, po cenie taksy. Również otrzymać mogą takie konie niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Z wnioskami należy się zwracać nie do ministerium wojny, lecz do Izb rolniczych, a przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe za pośrednictwem Izb handlowych.

— Wnioski o dostarczanie paszy dla bydła często nadsyła się pod adresem państwowym urzędu przekazującego paszę (Reichsfuttermittelstelle). Tymczasem urząd ten nie jest przedsiębiorstwem, lecz władzą, której zadaniem jest przeprowadzenie rozporządzeń Rady związkowej co do owsa, jęczmienia i innych artykułów pastewnych; niema zatem ani artykułów pastewnych w posiadaniu, ani nie zajmuje się ich sprzedażą. Urząd ten może tylko przekazywać paszę administracyjom wojskowym oraz związkom komunalnym lub wskazanym przez Radę związkową lub kanclerza Rzeszy miejscom. Z wnioskiem o przekazanie artykułów pastewnych zwracać się należy wyłącznie do odnosnych związków komunalnych (na wsiach do wydziału powiatowego, w miastach do magistratu itd.)

— Niemieckie karty wojenne do gier. Jako nowość zaprowadza się teraz w Niemczech tak zw. wojenne karty do gier, które zastąpić mają dotychczasowe karty francuskie. Nowe karty niemieckie zaopatrzone są w wizerunki dowódców wojsk niemieckich i rozmaite widoki mające styczność z obecną wojną. Chłopki czyli niżniki naprzykład przedstawiają podobiznę Hindenburga, Mackensena, Klucka i Bülowa.

Bytom. Z kopalni Carstencentrum zbiegło w piątek dwóch Rosyan, właściciel fabryki i ksiązkowy. Dotąd ich nie ujęto.

Lagiewniki. (Wybory starszego knapszaftowego) na kopalni Florentynie (na szbach Schwerina i Redensblick) odbędą się w czwartek, 9 b. m., o godzinie 4½ po południu w cechowni. Wszyscy uprawnieni do głosowania robotnicy-członkowie knapszaftu niechaj przybędą na wybory, które są bardzo ważne. Nie obawiajcie się nikogo, bo wybory są na katki. Tylko na tych kartkach wolno wypisać nazwisko kandydata, które

knapszaft dostarcza dzień przedtem, a więc w środę. Kartkę każdy członek musi otrzymać niezapisaną. Jeden niech zachęca drugiego! Jednogłośnie wybierajcie kandydata upatrzzonego przez robotników, a jest nim niedawno wybrany mąż bezpieczeństwa Karol Kociok. Po pierwszych wyborach nie odchodzić, lecz pozostać do końca na Przypadek ściślejszych wyborów.

Robotnik. Król. Huta. (Bank w sienniku). Do mieszkania pewnego właściciela powózek przy ulicy Cegielskiej, włamał się złodziej, który wiedział, gdzie właściciel powózek ma pieniądze schowane. Właściciel powózek był zajęty na mieście, w czasie jego nieobecności zabrał mu złodziej 536 marek, które były ukryte w sienniku. Oprócz gotówki skradł złodziej dwie książeczki depozytowe, jedną na 1000 marek z bytomskiego banku ludowego, a drugą na 1290 marek z „Schl. Bankvereinu” w Król. Hucie. Kradzież tę zgłosił właściciel powózek do policji, która wdrożyła śledztwo.

— Niestety spotkało 6-letniego chłopaka, syna rzeźnika Krzyścika. Chłopak wdrapał się na wóz, od którego odjęte były dwa koła, i wóz spoczywał na podporach. Nagle podpory odpadły i chłopak spadł tak nieszczęśliwie pod wóz, że złamał nogę. — Sąd tutejszy skazał żonę ślusarza M. na trzy dni więzienia za rajfurstwo.

Siemianowice. Trzech królewiaków, którzy zatrudnieni byli w kopalni, zbiegli z pracy w dniu 5 sierpnia. W dwa dni później ujęto ich we Wrocławiu i skazano ich na dwa tygodnie więzienia. Wypadki takie powtarzają się codziennie w różnych okolicach obwodu przemysłowego. Główną winę ponoszą robotnicy sami, gdyż przy werbowaniu w Królestwie przez agentów wierzą na ślepo przyrzeczeniom i również na ślepo podpisują kontrakty pracy. A skoro umowa jest podpisana przez robotnika, wtedy kopalnia za żadną cenę nie zwolni go z pracy, chociażby i wielokrotnie uciekł. Tak było już przed wojną z «obieżyścami», a obecnie warunki są ostrzejsze, bo w czasie wojny obowiązują przepisy surowsze. Chętnie można wierzyć w to, że praca po jakimś czasie nieodpowiada lub nie podoba się danemu robotnikowi, że chciałby sobie poprawić i znaleźć inne zatrudnienie, lecz po podpisaniu umowy, której szczegółów zawartych w §§ i napisach wskutek nieznajomości języka urzędowego nie zna, traci własną wolę i nie może rozporządzać sobą tak, jak by tego pragnął. A chociażby nie podpisał umowy, lecz przez przyjęcie pracy zgodził się na różne warunki, ujęte zazwyczaj w jednej formie dla wszystkich robotników zagranicznych, wtedy także traci swą wolę i swobodę ruchów. Każda ucieczka uchodzi za złamanie kontraktu i kończy się nie tylko więzieniem, lecz po odsiedzeniu powrotem do pracy na pierwotną kopalnię.

Katowice. (Dezertjer). Gliwicka władza wojskowa poszukiwała od nowego tygodnia ułana Mroka z Katowic, który był zbiegł z garnizonu. Onegdaj ujęto go w mieszkaniu swej matki przy ulicy Rüppella.

Katowice. (Ofiara mody.) Pewna dama, należąca do «baru» katowickiego, przybyła pociągami z Wrocławia do Katowic. Wystrójona dama, jak wogóle bogato ubiera się personal baru, miała wysokie obcasy przy bucikach. Gdy schodziła z schodów, runęła na asfalt i okaleczyła się na twarzy. Szykowna dama była tak niezgrabną, że o własnej sile wstać nie mogła, bo przeszkadzała jej wazka suknia; przechodnie musieli ją podnieść.

— Na ostatnim targu złodzieje kieszonkowi nie marnowali czasu. Żonie pewnego rzemieślnika z Zawodzia skradli 13 mk., innej kobiecie zabrali rzeźmieszek torebkę z pieniędzmi, służącej z pewnego hotelu skradli złodzieje 9 mk., a innej kobiecie biednej skradli 2 mk. Może na przyszły raz będą kobiety ostrożniejsze i więcej będą pilnować swych pieniędzy. — Do oberży Müllera przy Mikołowskiej włamali się złodzieje, którzy skradli kielbas za 50 mk. i różne ubrania.

Wieszowa. Pielgrzymka ma stąd niebawem wyruszyć na Górę św. Anny, aby uprosić jak najrychlejsze zakończenie wojny. Mamy prosić o pokój i modlić się za tych, którzy już niepowrócą z pola walki, jak za tych, którzy jeszcze żyją, by zdrowi powrócili z boju do domu. Chociaż obecnie ciężkie czasy, chociaż w wielu rodzinach braknie żywności, powinniśmy licznie udać się do naszej Opiekunki św. Anny, by szukać u Niej pociechy i pocieszenia na duszy. — Jedną sprawą ciąży mi na sercu, którą chciałbym przy tej sposobności poruszyć, gdyż odnosi się także do pielgrzymki; a mianowicie przewodnicy pielgrzymek powinni uwzględnić, że obecny czas nie nadaje się do wyzysku. Przewodnicy pielgrzymek wiedzieć powinni, że w wielu rodzinach jest niedza, że nie wolno i nie godzi się żądać od pątników tak zwanych «zalecek», gdyż wystarczy im, gdy otrzymają zwykłą składkę. Taka praca jest pracą dla kieszonki i dla «geszeftu», a nie dla Boga. Pielgrzym.

Bielszowice. (Kradzież). Z mieszkania Musiolowej skradli złodzieje kilka ubrań i bielizny za około 300 marek. Złodzieje zatarli wszelki ślad po sobie.

Gliwice. Sąd wojenny skazał drukarza Juliusza Gawlika na półtora roku więzienia za opór wobec władzy. Gawlika ujęto na gorącym uczynku, gdy chciał się włamać do pewnego składu i stawił opór urzędnikowi, który go usiłował aresztować.

Gliwice. (Nosacizna). W stajniach tutejszego garnizonu ułanów wybuchła wśród koni zaraza nosacizny.

Laziska. Nie na polu walki, lecz w kopalni pozostawił swe życie górnik Holek. Holek walczył na wschodzie w okolicy Kowna. Kopalnia go reklamowała i przed mniej więcej trzema tygodniami powrócił Holek do domu i do swej pracy górniczej. W tych dniach przywaliły go w kopalni spadające węgle. Sześciu górników musiało przez kilka godzin odgrzebywać Holka, którego też wydobyto, lecz bez życia. Holek pozostawił wdowę i 6 drobnych dzieci.

Rybnik. Ks. biskup Bertram przybędzie na Górny Śląsk dopiero 28 września. Po poświęceniu kościoła św. Antoniego uda się ks. biskup do Żor, gdzie ma być odnowiony kościół konsekrowany. Uroczysty ten akt odbędzie się prawdopodobnie w początkach października. Jednocześnie udzielać będzie ks. biskup Sakramentu św. Bierzmowania. Bliższe szczegóły będą jeszcze ogłoszone.

Racibórz. (Samobójstwo). Na torze kolejowym na linii do Bogumina znaleziono zwłoki pewnej kobiety. Trup był przez koła pociągu na dwie części przepołowiony. Jak się okazało, chodzi tu o niejaką C. z Raciborza, której mąż jest na wojnie. — W mieście pojawiły się podrobione pieniądze, a mianowicie fałszywe banknoty dwumarkówki i jednomarkowe. Baczność zatem!

Strzelce. (Sejmik powiatowy). Ponieważ pożyczka, zaciągnięta na opędzenie wsparcia dla rodzin żołnierzy nie wystarczyła, postanowiono na posiedzeniu sejmiku powiatowego zaciągnąć dalsze 500 000 marek. Wsparcia te wynoszą miesięcznie około 90 000 marek. Dalej uchwalono na sejmiku jednorazowe wsparcie dla Prus Wschodnich w wysokości 7000 marek a nadto składkę roczną na ten sam cel w wysokości 300 marek.

Poznań. (Dokonany chrzest). Tabliczki z napisem ulicy Podgórznej i Zielonych Ogrodów w tych dniach już usunęto i zastąpiono nowymi z napisami »Hindenburgstrasse« względnie »Ludendorffplatz«.

Toruń. (Nie ma niebezpieczeństwa cholery). Jak już donosiliśmy, obradowała w Toruniu komisja przeciwcholeryczna celem rozważania środków zapobiegawczych przeciw cholery do Prus. Na konferencji tej stwierdzono, że mimo jednego wypadku cholery z następstwem śmierci, właściwego niebezpieczeństwa cholery nie ma. Na wszelki wypadek uchwalono jednak środki ostrożności.

Pielgrzymki i wycieczki.

Rozbark. Polska procesja na górę św. Anny, wyjdzie z kościoła św. Jacka w niedzielę 12 bm. O godz. 6 będzie msza św. z błogosławieństwem na intencję pątników, a o kwadrans na 8 wyrusza procesja na dworzec. Pątnicy parafii rozbarskiej, wsiadać będą do osobnych wagonów, które im będą wskazane i pojadą aż na stację Szyniszów. Pątnicy powinni zaopatrzyć się w bilety już w sobotę, które kosztują tam i na powrót 2,40 mk. Ponieważ droga od Szyniszowa jest znacznie krótszą i wygodniejszą, pójdzie potem procesja pieszo. Dla tych jednak, którzy chcą jechać aż na miejsce, będą furmanki oczekiwać w Szyniszowie. Pierwsza to pielgrzymka do św. Anny, którą urządza nasza rozbarska parafia, przeto należy się spodziewać, że pątnicy z Rozbarku stawiają się licznie. Mianowicie dziewczyny z Kongregacji Maryańskiej i członkowie Straży Honorowej, niechaj się licznie stawiają, żeby więcej ozdobić i okazałą uczynić kompanię naszą. — Spieszmy licznie na to cudowne i licznymi odpustami uprzywilejowane miejsce, aby tam przebłagać Boga i uprosić nam czasów spokojne i modlić się za poległych braci naszych. — Ze względu na obecną drożyznę, poleca się, aby o ile możliwości pątnicy zabierali ze sobą żywność.

Przewodnik.

Bogucice. Dnia 12-go września będzie wychodziła nasza kompania na Górę św. Anny. Kto chce brać udział w tej kompanii, niech się zgłosi do zakrystyi, albo do śpiewaka w Bogucicach.

Jeżeli poczta nie dostarczy gazety,

wtedy należy się upomnieć u listowego, na pocztę itd. Ekspedycja nasza dostarcza pocztą regularnie tyle gazet, ile potrzeba. Nie ma przerwy we wydawnictwie.

Nie czekajcie z upomnieniem u poczty, aż miną tygodnie!

Zaraz upomnieć się trzeba. Jeżeli pocztę zabrakło egzemplarzy, wtedy ona się upomni w ekspedycji, a to abonent nie nie kosztuje. Ekspedycja zaś czempredzej nadeśle świeży egzemplarz gazety.

Ostatnie wiadomości. Kronika wypadków wojennych. Najnowsze sprawozdanie głównej kwatery niemieckiej z dnia 7-go września. Z Polski.

Grupa wojsk marszałka Hindenburga.
Konnica idąca wczoraj ku Daudsevas (na południe-wschód od Friedrichstadt) zabrała 790 jeńców i zdobyła 5 karabinów maszynowych.
Na wschód i południe-wschód od Grodna nieprzyjaciół na zachód od Skidel aż do Wołkowysk stanął frontem. W zaciętych walkach wojska nasze przetrwały poprzecz odcinki Piry i Kotry.
Pomiędzy Niemnem a Wołkowyskiem armia generała von Gallwita nocnym napadem w niektórych miejscach zdobyła wschodni brzeg odcinka Rożany; zabrała przeszło 1000 jeńców.

Grupa wojsk marszałka księcia Leopolda bawarskiego.
Na południe od Wołkowysk aż do strefy lasów na południe od Grotany (40 kilometrów na południe-zachód od Słonima) nieprzyjaciół ponownie stawia się do walki. Atak grupy wojsk jednak robi postępy.

Grupa wojsk marszałka Mackensena.
Nieprzyjaciół wyparto z jego stanowisk pod Chomskiem i Drohiczyńskiem.

Z Galicyi.

Walka o odcinek Seretu trwa w dalszym ciągu.

Z Francyi.

Na północ od Dixmuiden urządzono skuteczny, atak minami na podziemny rów (sape) nieprzyjacielski, przyczem zabrano kilku Belgijczyków a zdobyto karabin maszynowy.

Na północ od Souchez odparto słaby atak nieprzyjacielski, urządzony przy pomocy granatów ręcznych.

Atak nieprzyjacielski pod Sondernach (we Wozech) się nie powiódł.

Żywe walki na broń palną rozegrały się w Szampanii i pomiędzy Mozą (Maas) i Mozellą (Mosel).

Podczas ataku lotników nieprzyjacielskich na Lichtervelde (na północ od Roulers we Flandryi zachodniej) zabito 7 mieszkańców belgijskich a ranniono ciężko 2.

Niemiecki lotnik bojowy ponad Cappel (na południe-wschód od St. Avoird) spowodował upadek nieprzyjacielskiego latawca, którego załoga poniosła śmierć.

Główne dowództwo wojsk.

Sprawozdanie austriackie

z dnia 7-go września.

Rosyjski plac boju.

Armia generała konnicy von Boehm-Ermollie'go pobiła wczoraj nieprzyjaciół pod Podkamieniem i Radziwiłłowem, atakując go na całym, 40 kilometrów szerokim i silnie oszańcowanym froncie, odebrała mu po walkach zaciętych zamek podkamieński i ufortyfikowane wzgórze Maputra, na południe-wschód od Brodów, stanowiska pod Radziwiłłowem i liczne inne oszańcowane stanowiska. Bitwa trwała w niektórych miejscach aż do dziś rana. Nieprzyjaciół wszędzie odparto; opuścił prawie w ucieczkę pobojuwisko. Liczba jeńców do wczoraj zabranych wynosi przeszło 3000.

W Galicyi wschodniej armia generała hrabiego Bothmera odpiera silne ataki nieprzyjaciół.

Nad granicą Besarabską nieprzyjaciół cofnął się do stanowisk swoich, które są dość odległe. Pod Nowosielicą ostrzeliwała bateria rosyjska gospodarstwa rolne na rumuńskim gruncie.

Na Wołyniu panował stosunkowy spokój.

Nad Jasiółdą wojska nasze uzyskały lokalne korzyści.

Włoski plac boju.

Jak przewidywaliśmy, nieprzyjaciół przedsięwziął atak w okolicy przełęczy Kreuzbergu. Wczoraj rano atakowało 5 batalionów z kilku brygad włoskich nasze stanowiska pomiędzy Burgstall i wierzchem Pfannspitze. Atak odparliśmy krwawo. Nieprzyjaciół stracił około 1000 chłopów. Zresztą na pograniczu tyrolskim, szczególnie w obwodzie Dolomitów i w odcinku Lavarone - Folgaria trwają zwykłe walki artyleryjne. Często schroniska związków alpejskich służą artylerii nieprzyjacielskiej jako cel. Takiej czynności ofiarą stało się schronisko Mudronia w górach Adamello. Na granicy karyntyjskiej nic ważnego się nie zdarzyło.

Walka na morzu.

Angielski krążownik zatopiony.

(wtb.) Berlin, 7-go września. Według sprawozdania jednej z naszych łodzi podwodnych, która spotkała się z łodzią podwodną U 27, ta ostatnia około 10 sierpnia zatopiła na zachód od Hebryd, starszy mniejszy krążownik angielski. Łódź U 27 nie wróciła. Ponieważ jest już od dłuższego czasu po za portem, dlatego należy się liczyć z jego stratą. Dnia 18 sierpnia o godz. 7 po południu niemiecka łódź podwodna została znów ostrzeliwana przez angielski parowiec pasażerski z armat. Owa łódź podwodna próbowała zatrzymać wystrzałem przestrzegającym parowiec, jadący do kanału brytyjskiego.

Zastępca naczelnika sztabu admirałskiego
v. Behncke.

Wielki angielski parowiec utonął.

(wtb.) Londyn, 6 września. Parowiec Hesperian, mający 10 920 ton pojemności a wiozący 600 do 700 pasażerów, został storpedowany w niedzielę wieczorem pod Fastnet. Dziś rano utonął. Pasażerów wyratowano wszystkich. Tak donosi biuro Reutera. Należy odczekać, czy »Hesperian« nie najechał na minę, dodaje biuro Wolffa.

Konsul amerykański w Queenstown oświadczył, że ani jeden obywatel amerykański nie zginął.

Do administracji cywilnej Król. Polskiego.

powołany został hrabia Franciszek Kwilecki, poseł do Sejmu, do Szamotuł, jak donosi urządowa »Nordd. Allgem. Ztg.« (wtb.)

Szanownym czytelnikom polecamy składy naszych inserentów.

Nakładem »Polaka«, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni »Katolika«, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Naszemu żołnierzom

na pole walki niech nikt teraz podczas upałów letnich nie pije żadnego alkoholu, bo alkohol jest trucizną. Alkohol nie gasi też pragnienia. Do rzędu napojów orzeźwiających i wzmacniających podczas gorącej pory letniej, należą

czyste soki owocowe

jako to: sok malinowy, cytrynowy i sok wiśniowy.

Sok ten zmieszany z wodą stanowi napój po-krzepiający i gasi pragnienie. Dla tego wysyłać go teraz żołnierzom na pole walki tylko

pod gwarancją czyste soki owocowe,

które w różnych gatunkach i w stosownym opakowaniu pocztowym poleca

Centralna Drogeria

(Aptekarz P. Baron)

Bytom G.-S., ul. Piekarska 14
obok poczty. — Telefon nr. 596.

Kto chce pieniądze

zupełnie pewnie i na korzystny procent
złożyć, ten niech się zwróci do

Banku Ludowego w Pszczynie

lub do filii tegoż banku

w Mikołowie, ul. Dworcowa

u p. Józefa Janowskiego.

Płacimy od złożonych pieniędzy:

4% za kwartalcem
3 1/2% za miesięcznym
3% za tygodniowym

wypowiedze-
niem.

Pożyczek udzielamy pod korzystnymi warunkami — tylko członkom.

Robotników i rzemieślników

wszelkiego rodzaju, a szczególnie

giserów - hutników - ślusarzy
kowali - krawców - szewców

i innych, polecić może zaraz

Komisya pośrednictwa pracy

przy Radzie miasta Częstochowy

ulica Dojazd nr. 9.

Ksiądz Masłowski, prezes.

Interesenci przybywający do Częstochowy w celu zgłoszenia pracowników zaopatrzeni być muszą w pozwolenie na przewóz ludzi przez granicę.

Nowe korzystne polecenie dla naszych czytelników jest

ATLAS WOJENNY

składający się z 10 map, złożonych na kieszonkowy format i z trwałą oprawą. Cena tylko 1.50, z przesyłką 1.70. Z tym nadzwyczajnie tanim atlasem ofiarujemy naszym czytelnikom pierwszorzędną i obfity materiał map wojennych. Przed podobnymi wydawnictwami ma atlas nasz pierwszeństwo, bo zawiera nie tylko mapy poglądowe, ale i specjalne mapy z terenów wojennych, które ściśle śledzenie wypadków umożliwiają. Atlas ten nabyć można w eksp. Katolika w Bytomiu. Adresować należy: Katolik, Beuthen O.-S.

Modlitwa o pokój

ulożona

przez Ojca św. Papieża Benedykta XV.

jest do nabycia

w księgarni »Katolika«
w Bytomiu, ul. Piekarska 3/5.

Cena za egzemplarz	2 fen.
25 egzemplarzy	40 „
50 „	75 „
100 „	1.20 mk.
500 „	4.00 „
1000 „	7.00 „

Na życzenie wysyłamy także pocztą.

Miętowe cukierki (Bruch)

1/6 funta 10 fenygów

Miętowe pastylki

1/4 funta 15 fenygów

stanowiące najlepsze podarki do wysłania w pole, gaszą pragnienie, są orzeźwiające i nie lepią się. Dzienna produkcja wynosi przeszło 40 centnarów i jest najlepszym dowodem dobroci naszych wyrobów (fabrykatów)

H. W. Klingenberg & Co.

G. m. b. H.

fabryka cukierków i czekolady.

Miejsca sprzedaży:

Bytom: ul. Dworcowa 13, ul. Krakowska 37, ul. Poczta 9. Katowice: ul. Grundmanna 28, ul. Poprzeczna 11, ul. Fryderykowska 13. Król. Huta: ul. Cesarza 8, ul. Cesarza 58, ul. Następcy Tronu 27. Zabrze: ul. Następcy Tronu 90, ul. Nast. Tronu 114. Laurahuta: ul. Bytomska 13a.

Srodek zastępujący olej terpentynowy

nie podlegający rozporządzeniu z dnia 15. lipca, tymczasem się cen maksymalnych na naftę i produkty zastępujące terpentynę, jest do dostania, jak długo zapas starczy, w beczkach 3-centnarowych, po cenie 115.— marek za 100 kilo wraz z beczką u

Fritz Weiss, Wrocław IX (Breslau IX)